

Tomasz Sobieraj

O FOTOGRAFIACH VERONIQ ZAFON

W swojej autobiograficznej książce-albumie *40 years of photography* wybitny francuski fotografik Jeanloup Sieff pyta: „Czy fotografia jest sztuką?” I odpowiada: „Nie! Nie jest. Ale Kertesz jest artystą”.

W tej prowokacyjnej odpowiedzi kryje się logiczna prawda, że samo medium, które człowiek wybrał, by wyrazić swoje emocje, myśli i instynkty, sztuką być nie może, niezależnie od tego, czy pracuje on w materii języka, dźwięku, obrazu czy jakiegokolwiek innej. Sztuka pojawia się dopiero wtedy, gdy relacja z rzeczywistości zostaje zastąpiona kreacją, czyli dodaniem do istniejącej rzeczywistości czegoś nowego, nieistniejącego lub stworzeniem rzeczywistości nowej, zmyśleniem prowokującym intelektualno-emocjonalną grę z odbiorcą. Trudne to więc zadanie, szczególnie w czystej fotografii, z zasady rejestrującej w miarę precyzyjnie to, co jest, a nie to, co mogłoby być. Jednak należy pamiętać też o tym, że fotografia w rękach prawdziwego twórcy nie jest przekąźnikiem obrazów rzeczywistości, stwarza do niej dystans, pojawia się w niej odmienne od dotychczas znanego doświadczenie wizualne. W rękach artysty medium to staje się nie celem, ale środkiem do niego, drogą poszukiwania jeśli nie uniwersalnych prawd (w sferze obrazu to arcytrudne zadanie) to przynajmniej sposobem do ujawnienia bogactwa wyobraźni, do zbudowania nowych form z elementów realnego świata, wyzwolenia składników kompozycji z pospolitej komunikacyjnej roli.

W fotografii aktu i krajobrazu realizacja powyższych celów jest niełatwa, co wynika z silnie zakorzenionych reguł i pospolitych norm estetycznych, według których ciało i krajobraz muszą być piękne, by można je zaliczyć do sztuki. Tylko czy sztuki? Raczej do kiczu, bo gdy realistycznie ukazane śliczne ciało lub cudowny pejzaż stają się istotą obrazu, a nie pretekstem do konstrukcji formy, to w przypadku tak banalnych tematów można mówić wyłącznie o kiczu. A co to jest piękno? Czy to wartość subiektywna, jak chce tego św. Tomasz z Akwinu, czy uniwersalna? Nie mniej ważne jest też pytanie, czy to, co widzimy na fotografii jest piękne i dlatego nas porusza, czy też sama fotografia jest doskonała dzięki wkładowi umysłu artysty? Piękno przedmiotu i piękno jego obrazu to dwie różne rzeczy.

Przygotowane do komercyjnego kalendarza na 2011 rok prace Veroniq Zafon z cyklu *Akt i taniec* to przykład uzasadnionego buntu artystki przeciwko zasadom ustanowionym przez artystyczny proletariatus, dla którego ciało to zaledwie obiekt erotyczny a jego zobrazowanie ma schlebiać pospolitym gustom i zaspokajać prymitywne instynkty. Na fotografiach Zafon zewnętrzna powłoka modelki – chociaż niewątpliwie atrakcyjna – przestaje być zwykłym przedmiotem pożądania czy w najlepszym przypadku estetycznej kontemplacji, staje się natomiast równorzędnym z innymi elementem konstrukcji obrazu. Jest to czysty przykład dyfuzjonizmu fotograficznego, czyli połączenia przeciwstawnych sobie składników w nową całość, autonomiczny byt, który nie jest nosicielem tradycyjnych przedmiotowych treści. Ta synteza sprzecznych wizualnie ze sobą „mas kompozycyjnych”, jak to nazywał Witkacy, skuteczne oderwanie przez Zafon fotografowanych obiektów od ich dotychczasowych życiowych znaczeń, nadało kompozycjom z ciała, maszyn, urządzeń i ich części znaczenia subiektywne a rzeczom często zdegradowanym, porzuconym, estetycznie uśmierconym, wartość równą wytworom artystycznym. Nastąpiła zamiana profanum w sacrum, co udaje się nie wszystkim tym, którzy mierzą się z artystycznym tworzywem, a już szczególnie rzadko udaje się to fotografom. Veroniq Zafon dzięki wyobraźni, dyscyplinie formalnej, warsztatowej precyzji a także humorowi, udało się stworzyć dzieła sztuki – sztuki nie tylko o charakterze kontemplacyjnym, ale tej wyższej, aktywizującej skojarzenia, emocje, prowokującej odbiorcę do intelektualnej gry i – co istotne dla fotografii sensu stricto – pozbawionej trywialności

cyfrowych udziwnień i ingerencji.

Czy fotografia jest sztuką? Nie. Nie jest. Ale Veroniq Zafon z pewnością jest artystką.

Copyright by Tomasz Sobieraj, 2011. Kopiowanie całości lub części w jakiegokolwiek formie, bez pisemnej zgody autora zabronione